



**Tomasz Kobosz**, 2017-06-13 22:44

## Prawdziwa opalenizna bez promieni UV?



Fot. Thinkstock

### **Naukowcy opracowali związek, który - po nałożeniu na skórę - stymuluje wytwarzanie melaniny bez udziału ultrafioletu. Czy nowa substancja znajdzie zastosowanie w prewencji nowotworów skóry?**

Tradycyjne, znane od lat 50. ubiegłego wieku kremy samoopalające nie wpływają na ilość melaniny w skórze. Ich główny składnik - dihydroksyaceton - wchodzi w reakcję z aminokwasami zawartymi w warstwie rogowej naskórka, co prowadzi do zmiany barwy jego najbardziej zewnętrznej warstwy. Jednak tak uzyskana „opalenizna”, w przeciwieństwie do naturalnej, nie ma działania ochronnego (nie powstaje melanina, która jest barierą dla promieniowania UV), szybko też znika.

Istnieją także tabletki, które - wg zapewnień producentów - zwiększają wytwarzanie melaniny, jednak sam proces nadal wymaga ultrafioletu.

Zupełnie inaczej działa związek wynaleziony przez zespół naukowców z Massachusetts General Hospital. Stymuluje on skórę do wytwarzania naturalnej melaniny całkowicie niezależnie od promieniowania UV.

Substancję, roboczo nazwaną inhibitorem SIK, przetestowano na razie na myszach oraz na próbkach skóry in vitro. Wyniki wskazują, że będzie ona skuteczna nawet u osób o najjaśniejszej karnacji - czyli takich, które wystawiając się na promienie słoneczne mogą spodziewać się tylko oparzeń i nowych znamion. Są też podstawy przypuszczać, że związek będzie pośrednio spowalniać procesy starzenia się skóry.

Choć wynalazek ma potencjał stać się przebojem na rynku kosmetyków, celem zespołu uczonych z

Bostonu było znalezienie nowatorskiej strategii zapobiegania nowotworom skóry, w tym przede wszystkim czerniakowi złośliwemu. Jeśli inhibitor SIK okaże się bezpieczny dla ludzi, rzeczywiście można będzie mówić o przełomie w profilaktyce tego groźnego nowotworu.